CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·30, z dostawą K 12·30. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena za egzemplarz w cał. państwie 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4·

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 5 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5106. Lwów, niedziela 29 lutego 1920 Rok X

Bolszewicy chcą zmylić czujność Polski!
Przesilenie gabinetowe w Rumunii!

Koalicya a Rosya.

Lwów, 28 lutego.

(ef) Problem rosyjski staje się coraz wyraźniej osią dzisiejszej polityki światowej. Od pewnego czasu zatrudnia on umysły całego świata a szereg doniosłych wypadków popilitycznych chwili obecnej grupuje się około niego, jako około punktu centralnego.

Wybitnym wyrazem aktualności problemu rosyjskiego była sławna decyzya koalicyi podjęcia stosunków handlowych z Rosyą. Lecz nie ona zapoczątkowała nowy okres polityki współczesnej; raczej była ona następstwem toczących się od pewnego czasu poza parawanem oficyalnej polityki rokowań. Tym nieoficyalnym rokowaniom nadała jednak swym oficyalnym charakterem cechę wydarzenia par excellence politycznego i postawiła odrazu całą kwestyę rosyjską na porządku kardynalnych problemów politycznych chwili bieżącej.

Od chwili powzięcia postanowienia nawiązania stosunków handlowych było rzeczą niewątpliwą, iż w stosunku do Rosyi koalicya zmienia front. Bo, jak już kilkakrotnie podkreślaliśmy, nawiązanie stosunków gospodarczych w obecnym okresie polityki światowej, opartej na podłożu gospodarczem, oznaczało mimo wszelkie naiwne komentarze, jakie nas z Zachodu dochodziły, zmianę frontu politycznego. Niewypowiedzenie tego jednak przez koalicyę wywołać musiało szereg niejasności, dotkliwie odczuwanych zwłaszcza przez państwa, które, jak Polska, bezpośrednio sąsiadują z Rosyą i wobec sytuacyi w jakiej się znajdują, ustosunkować się muszą jasno i niedwuznacznie do swego sąsiada rosyjskiego.

To też wobec nawiązania stosunków handlowych z Rosyą stanęła koalicya przed pytaniem zainteresowanych państw, co oznacza krok ostatni — jakie są jego konsekwencye polityczne i jak się zachowa koalicya wobec państw, sąsiadujących z Rosyą, i pozostających z nią nadal na stopie wojennej.

Takie pytanie, postawione koalicyi, były jej może nie na rękę. Bo zmuszały ją do zdeklarowania się, które o tyle było dla niej trudne, iż w łonie samej koalicyi — jak wnosić można z całego szeregu szczegółów — nie nastąpiło dotąd ustalenie wspólnej platformy w sprawie stosunku do Rosyi — wystarczy wskazać na odmienne poglądy Francyi i Anglii; — lecz, co ważniejsza, nawet tak zdecydowany zwolennik nawiązania stosunków z Ro

Ciąg dalszy na str. 2-giej.

Rząd sowiecki chce zmylić czujność Polski!

Wiedeń, 28 lutego.

(Telef.) (fr.) Z Bukaresztu donoszą: Panuje tu ogólne przekonanie, **iż bolszewicka propozycya pokojowa, poczyniona w Polsce, ma na celu zmylenie czujności władz polskich i zyskanie na czasie, celem przegrupowania wojsk na froncie.** Akcya podjęta przez wojska polskie na froncie podolskim, wywołała wielkie zaniepokojenie w sztabie bolszewickim, któremu w ten sposób pomieszano szyki.

Bolszewicy sprowadzają posiłki, wzmacniając swój front!

Warszawa, 28 lutego.

(Telef.). (m) Wiadomości, otrzymane tu z wiarygodnego źródła stwierdzają, że **bolszewicy sprowadzają coraz nowe posiłki na froncie poleskim.** Na froncie litewsko-białoruskim wzięto już z naszej strony jeńców z nowych dywizyi, przybyłych świeżo z południowej Rosyi. W rejonie frontu litewsko-białoruskiego znajdują się nadto 2 nowe dywizye bolszewickie. **Bolszewicy wzmacniają się silnie na terenach południowych.** Dowództwo bolszewickie prowadzi konsekwentnie ataki na Latyczów świeżo ściągniętemi siłami, wśród których znajduje się 6 pułków piechoty, artylerya i pociągi pancerne. Równocześnie w tej samej okolicy pojawiła się nowa dywizya, sprowadzona z frontu denikinowskiego.

Przesilenie gabinetowe w Rumunii.

Wiedeń, 28 lutego.

(Telef.) (fr.) Z Bukaresztu donoszą: **Rząd rumuński przeżywa silny kryzys.** Panuje tu ogólne przekonanie, iż obecna większość rządowa nie posiada odpowiednich ludzi dla skompletowania gabinetu.

Wiedeń, 28 lutego.

(Telef.) (fr.) Z Bukaresztu donoszą: Minister wojny Raszkanu i minister handlu Bontescu podali się do dymisyi. Na posiedzeniu rady ministrów członkowie rządu oświadczyli, że powody, dla których minister wojny podał się do dymisyi a mianowicie: sytuacya nad Dniestrem i nieodpowiednie zarządzenia rządu w tej kwestyi nie mają dostatecznej podstawy. Minister Raszkanu oświadczył jednak, iż podtrzymuje zarzuty i stanowczo żąda dymisyi.

Wiedeń, 28 lutego.

(Telef.) (fr.) Z Bukaresztu donoszą: W parlamencie rumuńskim zażądał niedawno minister finansów Vlat rozwiązania głównej kwatery rumuńskiej oświadczając, iż albo członkowie sztabu zostaną usunięci, albo on sam poda się do dymisyi. Vlat żąda obecnie demobilizacyi tych elementów w armii, których jedynem zajęciem jest jeżdżenie automobilami.

Mobilizacya Galicyan w Rosyi!

Lwów, 28 lutego.

(zet) „Sławianskaja Zarija“ donosi:
W Jekaterinodarze ogłoszono mobilizacyę. Uchodźcy i inni pochodzący z Prykarpackiej Rusi, byli poddani monarchii austro-węgierskiej od 19 do 34 lat włącznie podlegają mobilizacyi i są przeznaczeni do słowiańskiego pułku strzelców.

Polska organizuje wojsko ruskie!

Lwów, 28 lutego.

(zet) „Wpered“ donosi z Kamieńca Podolskiego: — Dzięki staraniom głównego pełnomocnika władze polskie pozwoliły na pozostanie w Kamieńcu Podolskim następującym kategoryom Galicyan: profesorom i studentom uniwersytetu, urzędnikom, **osobom, wstępującym do wojska ukraińskiego** i wszystkim, mającym stałe zajęcie.

syą, Lloyd George, spiritus movens dzisiejszej polityki światowej, a już niewątpliwie ojciec duchowy zmiany frontu koalicyi w stosunku do Rosyi, bardzo niechętnie oświadczyłby się zdecydowanie o stosunku do Rosyi, dla niego bowiem problem rosyjski jest eksperymentem, przeprowadzonym na niezwykle wielką skalę, eksperymentem na olbrzymie społecznym, któremu na imię Europa. Z mowy jego, niedawno wygłoszonej, wynika, iż posta wił on tezę, której słuszność pragnie udowodnić wspomnianym właśnie eksperymentem, tezę, iż bolszewizm zniszczyć, a przynajmniej unieszkodliwić można nie przez jego zwalczanie, lecz przez tolerowanie go. Zasadę tę stosował Lloyd George od dłuższego czasu we własnej ojczyźnie w dziedzinie zjawisk społecznych, w ten mianowicie sposób, iż prądów radykalnych z reguły nie zwalczał, ale im folgował, w przekonaniu, iż tą drogą najłatwiej stępi ostrze radykalizmu. Otóż tę zasadę zamierza on stosować i dziś wobec bolszewizmu rosyjskiego, przestając go zwalczać. Sądzi, iż tą drogą bolszewizm rosyjski nawiązaniem stosunków handlowych ze światem zostanie najłatwiej podmulony, na Zachodzie zaś zapobieżenie drożyźnie przez rzucenie na rynek towarów rosyjskich, wpłynie kojąco na ruchy socyalne. Koalicya więc dokonuje obecnie ciekawego na ciele Rosyi eksperymentu. W tem stadyum wobec nieznajomości wyniku trudno jej i bardzo niewygodnie deklarować się.

Lecz wypadki polityczne prą nieustannie do takiego zdeklarowania się. Bo oto dwa sprzymierzone z mocarstwami ententy państwa, Polska i Rumunia, zagrożone zostały eksperymentem koali) cyi dotkliwie, i musiały przed swą dalszą decyzyą co do wojny, czy pokoju z Rosyą, uzyskać jasną, niedwuznaczną odpowiedź koalicyi na pytanie: Jaki będzie odtąd jej stosunek polityczny do Rosyi oraz do państw, pozostających z Rosyą na stopie wojennej.

Na pytanie to odpowiedzieli już dwaj kierujący mężowie stanu, Millerand i Lloyd George, a obecnie zabrała głos w tej sprawie Najwyższa Rada koalicyjna. Oświadczenia te pokrywają się naogół z sobą, co — jako wyrażone w języku dyplomatycznym — oczywiście nie daje jeszcze podstawy do przyjęcia, iż w kwestyi rosyjskiej jednomyślność w łonie koalicyi rzeczywiście została osiągnięta.

Jakiż jest tedy — na podstawie uchwały Najwyższej Rady koalicyjnej — oficyalny stosunek koalicyi do Rosyi? Rada koalic. podtrzymuje na razie swe pierwotne w tej mierze oświadczenie, iż będzie wedle sił popierała handel między Rosyą a resztą Europy, atoli bez równoczesnego złagodzenia stanowiska politycznego; trwa zatem nadal oficyalnie — podkreślamy to słowo ostatnie, gdyż wiadomości o nieoficyalnych rokowaniach z Rosyą ani na chwilę nie przycichnęły — na stanowisku, którego utrzymanie jest, jak to już powszechnie zaznaczono, absurdem; nie można bowiem być z kimś na stopie wojennej, a równocześnie „wedle sił" popierać handel z tym krajem nieprzyjacielskim; na to nie pozwala dzisiejsza struktura międzynarodowych stosunków gospodarczych. Uchwała Rady Najwyższej idzie atoli dalej; w formie wprawdzie negatywnej podaje warunki, pod którymi gotowa jest nawiązać z Rosyą stosunki polityczne. Są to: zaprzestanie okrucieństw bolszewickich i przystosowanie się sowieckiego rządu w swem postępowaniu i urządzeniach dyplomatycznych do urządzeń państw cywilizowanych. Co w tych warunkach szczególnie uderza, to zniknęcie owego stale dotąd przez koalicyę w stosunku do Rosyi głoszonego hasła: „ceterum censeo". Koalicya zaznacza, iż gotową jest uznać rząd sowiecki, którego usunięcie głosiła do niedawna jako warunek sine qua non. Co więcej, Rada Najwyższa oświadcza się za utworzeniem komisyi śledczej, mającej być wysłaną do Rosyi celem poczynienia studyów pod nadzorem Ligi Narodów. Czy też tylko ta komisya śledcza nie stanie się delegacyą pokojową? Inaczej trudno wyobrazić sobie rolę komisyi, która z jednego obozu nieprzyjacielskiego przyjeżdża do obozu drugiego za zgodą tego ostatniego.

Tyle oto niejasności w określeniu przez samą koalicyę jej stosunku do Rosyi. A to niezdeklarowane stanowisko w kwestyi pryncypalnej pociąga za sobą też chwiejność w odpowiedzi na drugie pytanie, dotyczące stosunku koalicyi do państw sąsiadujących z Rosyą. To jedno wynika niedwuznacznie z oświadczenia Rady Najwyższej, iż koalicya wbrew dotychczasowej z naciskiem prowadzonej polityce, umywa ręce od wojny tych państw z Rosyą, oświadczając jedynie gotowość przyjścia z pomocą państwom kresowym, gdy republika sowiecka je zaatakuje wewnątrz ich pierwotnych granic. Ile słów w tem oświadczeniu, tyle niejasności, tyle dwuznaczników. Okazuje się to najjaśniej przy zastosowaniu tego oświadczenia Najwyższej Rady do problemu polsko-rosyjskiego. Cóż oznaczać mają w stosunku do nas „pierwotne granice"? Chyba nie granice b. Kongresówki, „gubernii prywiślańskiej".

Język dyplomatyczny okazuje się w pewnych sytuacyach narzędziem wprost nieocenionem, szczególnie, gdy ma ukryć brak myśli, lub brak woli do jasnego zdeklarowania się. Lloyd George inicyuje na wielką skalę eksperyment polityczno-społeczny. Wynik eksperymentu może być znany dopiero po upływie znacznego przeciągu czasu, po jakimś roku, lub latach kilku. W czasie przejściowym tedy używa języka dyplomatycznego. Klasyczną tegoż próbką jest ostatnia decyzya Najwyższej Rady.

Wilson i Bryan.

Waszyngton, w lutym.

Uroczystość, która zgromadziła przywódców wielkich partyi demokratycznych w Waszyngtonie, można uważać za pierwszy akt wyboru prezydenta, który nastąpi w listopadzie. Przybrała ona formy politycznego zjazdu stronnictw. Z labiryntu rezolucyi i mów, jedno występuje wyraźnie, to mianowicie, że stanowisko Woodrowa Wilsona, jako przywódcy partyi demokratycznej stoi na ostrzu miecza. Orędzia jego wyglądano w całym kraju z najwyższem naprężeniem. Spodziewano się, że wyłuszczy on poglądy swe na trzeci okres rządów w Białym Domu i że wyjaśni stanowisko swe wobec ostatnich kontrawersyi, dotyczących układu pokojowego. Wyczekiwanie co do pierwszego punktu zostało zawiedzione, albowiem kwestyę tę Wilson ominął. Zaś w sprawie Ligi narodów i traktatu pokojowego oświadczył nieco wyraźniej, że stanowiska swego bynajmniej nie zmienił i że będzie mu bardzo miło, jeżeli naród sam rozstrzygnie przy następnych wyborach w listopadzie 1920 roku, czy Ameryka przyjmie traktat pokojowy z zastrzeżeniami, proponowanemi przez większość republikańską w senacie, czy też bez owych zastrzeżeń, jak tego chce mniejszość demokratyczna, na której czele stoi. Ta właśnie propozycya, to stanowisko, które uważała za nieprzejednane, sprawiło, że Wilson został zachwiany. Na czele niezadowolonych z tej polityki stoi były sekretarz stanu, William Jennings Bryan.

Od czasu, jak Bryan poróżnił się z prezydentem Wilsonem w roku 1915, zachowywał się zupełnie spokojnie. W czasie wojny artykuły jego, zamieszczane w jego dzienniku „Commoner", wychodzącym w Lincoln (Nebraska), jak też i w innych pismach, nie różniły się specyalnie niczem; również mowy jego nie pozwalały wnosić o jakimkolwiek wpływie, który mógłby on wywierać na opinię publiczną. Przez swą śmiałą mowę, wygłoszoną w czasie ostatnich uroczystości, stał stał się Bryan obok Wilsona główną osobistością w obozie demokratycznym. W kuluarach Kapitolu szeptają sobie na ucho, że Bryan jest autorem projektu kompromisowego w sprawie traktatu pokojowego, który akceptowało kilku senatorów z partyi demokratycznej. Jakkolwiekby się rzecz miała, Bryan ma większe znaczenie obecnie, niż to podkreśla prasa. Albowiem prasa republikańska kwestyonuje szczególnie stosowanie w praktyce jego idealizmu i ośmiesza jego idee, wygłaszane z niebywałą śmiałością i energią. Bryan jest także wdzięcznym przedmiotem dla karykatury amerykańskiej. Mimo to powszechnie uznają zręczność jego, jako męża stanu i przywódcy partyi. Ba, nawet z wielu stron słychać zdanie, że on będzie kandydatem na prezydenta, wysuniętym przez partyę demokratyczną. Okoliczność, że już od 24 lat usiłował on zdobyć tę godność, nie staje bynajmniej na przeszkodzie. Wprawdzie dał on do poznania, że nie przyjąłby wyboru, zostawił sobie wszakże furtkę. Prasa zaś przypisywała mowie jego tak wielkie znaczenie, że zamieściła ją in extenso, tuż obok orędzia Wilsona.

W przeciwstawieniu do Wilsona, uważa Bryan za wielki błąd przedstawienie opinii publicznej kwestyi udziału Ameryki w Lidze narodów w listopadzie. Nalega on, ażeby, według zasady demokratycznej, większość republikańska w senacie stanowiła o ratyfikacyi pokoju z zastrzeżeniami i by rozumny kompromis między partyą republikańską i demokratyczną, doprowadził do upragnionego pokoju. Stanowisko to jest dyametralnie sprzeczne ze stanowiskiem Wilsona. Wpływ Bryana w partyi demokratycznej jest znaczny, w czem niektóre pisma skrajnie republikańskie, upatrują rozbicie w obozie przeciwników. To jest jednak przedwczesne. Bo różne jeszcze mogą się zdarzyć rzeczy do dnia 18-go czerwca, tj. do dnia, w którym konwent w San - Francisco zamianuje kandydata.

Czesi burzycielami kultury polskiej na Spiżu.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Nowy Targ, 25 lutego.

Polska w czasie długotrwałej wojny, będąc terenem straszliwych walk, poniosła w dziedzinie zabytków ogromne, niczem niepowetowane straty. Armaty burzyły kościoły, ogień trawił dwory, pałace, obracając w perzynę najwspanialsze budowle i skarby od wiek wieków gromadzone. Bowiem na obszarach Polski tak kościoły, jak i dwory, dworki, zamki i pałace, były muzeami, chowającemi bezcenne twory ducha, świętości, relikwie, które tworzył artysta polski, na chwałę przeszłości. Tam były porywy twórców, świadectwa naszych prac, bohaterstw i męstwa, pomniki naszej kultury, jaką rozprzestrzeniali"śmy w ciągu dawnych wieków. Często ostatnia wieść z przeszłości bez śladu zaginęła, została wyrwa, pustka. Trudno wyliczać te nieszczęsne miejsca, nad którémi naród płacze, liczba ich ogromna. Są połacie, że wita nas popiół i wieść o dawnych wspaniałych zbiorach. Tutaj pamięć swego panowania zostawili Moskale, Prusacy, Austryacy, Ukraińcy. Co ogień nie strawił co kule nie poburzyły, to żołdak obcy zniszczył w jakimś dzikim obłędzie. Wiele — wiele wywieziono z naszego kraju, jako zdobycz wojenną. Obecnie, tam u wrogów, znajdują się skarby zrabowane, a są one krew z krwi, kość z kości naszego ducha. Zdawało się, że kres nieszczęściu już nadszedł, że zdołamy ocalić to, co wyszło z pożarów i zglisszcz. Niestety, dochodzą wieści bolesne o nowych stratach, już nie ze Wschodu, nie z pola walk, ale z krainy polskiej, ze Spiża. Poprzez kordony przedzierają się wiadomości o wywożeniu z kościołów, dworków zbiorów nieraz bardzo cennych, przez Czechów. Jeszcze one nie przebrzmiały w zupełności, a już nadchodzą nowe o zniszczeniu zbiorów i archiwów w Starej Lubowli. Były tam gromadzone bardzo rzadkie dokumenty, protokoły, akta z czasów panowania polskiego. Poza wartością muzealną, miały one inne znaczenie, to były niewzruszone świadectwa, udowadniające niezachwianie prawa do tych ziem, każda najdrobniejsza karta, każde dzieło, to dokument, który woła przed światem, że te ziemie nad Popradem są nasze, że tu zdobywał je polski artysta, polska budowniczy, polski duch zostawiał dzieła swej pracy, swej mordęgi wiekowej, że tu rządził Polak i pisał prawa na pożytek braci. Tu w Lubowli były zgromadzone świadectwa, pisane w ciągu panowania polskiego. Obok archiwum było muzeum, kryjące nieraz rzadkie zbiory. Dzisiaj nic z nich nie zostało. Papiery służyły za mierzwę dla koni, lub podpałkę. To, co nie można było wywieźć, to kruszył kolbą, bagnetem dziki żołnierz w szale obłędnym. Ten sam los czekał zbiory w Podolińcu. Na szczęście dzięki mężnej postawie owych osób

w ostatniej chwili zostały uratowane. Tu, na Spiżu, w ostatnich dziesiątkach lat wiele zginęło zbiorów polskich. Ksiądz obcy, urzędnik, nie uszanował polskich pamiątek. Obecnie one są coraz rzadsze, dlatego tem są nam droższe. Z tem większem bólem przyjmujemy wieść o zniszczeniu zbiorów w Lubowli i to barbarzyństwo czeskie nie może przejść bez echa. Polska delegacya musi napiętnować ten czyn przed trybunałem świata.

Jan Szary.

Wiadomości samborskie.

Pod znakiem karnawału. — Ustawa o spoczynku niedzielnym a zarządzenie władz. — Relacya rządowa a kurs marek. — Horoskopy na przyszość. — Gdzie Rada sanitarna, gdzie fizyk? — Sądy ławnicze. — Życie umysłowe.

(Korespondencya „Gazety Wieczornej").

Sambor, w lutym.

Nasze biedne, głodne i bose nieomal miasto, żyło pełną parą karnawału. Bale, wieczorki i zabawy na lewo i prawo bez opamiętania, tak, jak gdybyśmy byli najszczęśliwszymi pod słońcem i prócz tańca, nic nam więcej do szczęścia nie brakowało. Choć bieda — ale hoc! Czemuż się dziwić! jest to oznaką przeciągłej choroby, do której przyzwyczailiśmy się już od lat przeszło pół tuzina. A tymczasem po zaułkach, zakątkach i na poddaszu, kryje się

tyle nędzy, biedy, ubóstwa i głodu,

że aż wstyd... Wszak społeczeństwo, które wśród tak długiej, a ciężkiej wojny może sobie pozwolić na skrócenie dnia pracy, które pozwala sobie na zbytek 8-godzinnego dnia roboczego i na bezwzględny spoczynek niedzielny, w którem w niedzielę nawet umrzeć nie można, gdyż zakład pogrzebowy musi być w myśl interpretacyi naszych najmiłościwiej nam panujących władz zamkniętym, nie mówiąc już o zwyczajnem zaspokojeniu najprymitywniejszych potrzeb marnego życia — wszak to społeczeństwo musi opływać w dobrobyt i używać pełni doczesnego dosytu. Nic więc dziwnego, że kupiectwo naszego miasta, zarówno chrześcijańskie, jak żydowskie

odczuwa boleśnie zarządzenia

wykonawcze władz administracyjnych, odnośnie do wprowadzenia ustawy o spoczynku niedzielnym i 8-godzinnym dniu pracy. Z podziwu godną lekkomyślnością tłumaczą reprezentanci naszej administracyi ustawę powyższą, nie rozumiejąc należycie ani jej ducha, ani celu, a przecież ustawa pisana jest w języku polskim. Szkoda tylko, że na stolcu burmistrzowskim zasiada adwokat, w randze komisarza rządowego, który to urząd swego czasu jeszcze p. generał Aleksandrowicz u nas kreować zaczął, dość na tem, że, jak nas słuchy dochodzą, w żadnem mieście z takim rygorem nie wykonuje się tej ustawy, jak u nas i w żadnem też mieście nie wychodzą co pięć minut inne rozporządzenia wykonawcze, jak np. u nas. Maluczko — maluczko, a przybyły do naszego grodu w pewną niedzielę obcy gość, nie mający tu krewnych, ni znajomych, nie tylko, że nie ufryzuje swej pięknej brody, ani nie zakupi żadnej gazety, gdyż biura dzienników również nie śmią być wedle p. dra Potockiego otwarte, ale nie będzie mógł nawet zjeść porządnego śniadania gdyż jedyna w naszem mieście cukiernia „nie będąc jadłodajnią", musi być zamknięta, ale nie zakupiwszy niczego i nie zaspokoiwszy głodu, ucieknie ów gość z niegościnnego miasta, myśląc zapewne, iż się znajduje gdzieś na Honolulu. Stąd zewsząd narzekania i skargi i wszyscy pragną już z utęsknieniem powrotu normalnych stosunków, nowych wyborów gminnych i nowego z wyboru burmistrza, o który to urząd ma się pono ubiegać obywatel tutejszy, przedmieszczanin p. Jan Ziemniak, któremu wszyscy zgodnie przypisują dość wiele energii, dobrej woli, a przedewszystkiem sztuki rządzenia. Tymczasem w polityce wielkiej słychać tylko tyle, że gdy rząd publicznie zagraża karami kupcom podnoszącym ceny towarów z powodu fałszywej relacyi marki do korony

urzędy pocztowe podwyższyły swe taryfy

i znaczki pocztowe, tak, że opłata, kosztująca dawniej 25 h., kosztuje dziś tyleż fenigów etc. Sapienti sat. A nasi endecy, nie posiadając się z radości, że tak sprytny imć p. Grabski, jednym rzutem ręki zdławił hydrę paskarstwa galicyjskiego, sami chodzą i nagabują przechodniów i proszą o zmianę 100 marek po dziennym kursie 135—138 hal., który to kurs u nas jest normalnym, zaś szajka walutowców samborskich, którzy w ostatnich czasach dość znaczne sumy zeskamotowali łatwowiernym, zapowiada głośno, że najdalej do 3 miesięcy 1 korona będzie kosztowała 3 marki... — i bądź tu mądrym na prowincyi, gdzie lada profesor gimnazyalny kupczy walutą lub burakami, a lada adwokat nawet burmistrzem zostanie... Cóż robić? „bardzo ciężkie czasy" — powiadają starzy Samborzanie i pocieszają się, że przyjdą może jeszcze gorsze, zwłaszcza, że

tyfus święci nadal swe tryumfy,

a fizyka wraz z radą sanitarną nie ma, gdyż fizyk tut. dr. Sobieszczański, zachęcony nagonką tutejszych endeków, wolał zamienić swoją skromną posadę fizyka w Samborze za inspektorat sanitarny w Cieszyńskiem. Oczekujemy zatem z niecierpliwością kogo wola tutejszej O. N. na stolcu fizykackim osadzić zechce, zapewne musi to być człowiek „miły" i „patryota", którym to warunkom zdaje się żaden z tutejszych lekarzy nie odpowiada. Będziemy zresztą widzieli i na własne oczy oglądali „cud w nowym proroku". Jak powiadają, mają się wkrótce zorganizować w Samborze

pierwsze Sądy ławnicze,

przewidziane swego czasu w rozporządzeniach i ustawach T. K. R., a nawet mają być już wyznaczone rozprawy przeciwko różnym paskarzom i cen podbijaczom. Quo titulo mają być te Senaty ławnicze wprowadzone i kto je w życie wprowadza — niewiadomo. Mój Boże! dziś tak trudno o postawienie granicy między paskarzem, a niepaskarzem, między podbijaczem cen a porządnym kupcem, że właściwie, stosując surowy przepis prawa, należałoby co najmniej trzy czwarte obywatelstwa tutejszego przed sąd postawić, a z pewnością możeby tylko sam sędzia wyrokujący, wyszedł na wolną stopę. Pisząc te słowa, mimowoli przychodzi mi na pamięć głęboko-naiwne zapytanie chłopa w „Weselu" Wyspiańskiego: „już nie wiem, kto mych groszy złodziej?, czy zyd jucha? cy dobrodziej"? — ale może i to Sądy wpłyną kojąco na wzrost cen i szaloną drożyznę.

Umysłowe i kulturalne życie

naszego miasta spi nadal snem wojennym. Wszelakie uniwersytety ludowe, powszechne, żołnierskie, towarzystwa oświatowe nie dają znaku życia, chyba że czasem tylko ogłoszą za oknem Księgarni Polskiej krótki bilans wydatków i dochodów, lub „pozdrowienia z frontu dla pięknych Samborzanek" — i więcej nic, tylko od czasu do czasu „Kółko amatorów kolejarzy" odegra „Kawalera marcowego" stylem kolejowym, lub jakieś pomysłowe towarzystwo eksploatacyjne ogłosi w Samborze „międzynarodowe walki zapaśnicze o szampionat wolnej a niepodległej Polski, by wyłowiwszy z chudej kieszeni naszej ludności ostatni grosz, pojechać dalej do Drohobycza i Stryja, gdzie znowu rozmaici mistrze i szampioni polscy z Czech, mają walczyć dalej, o ten sam polski szampionat. O! łatwowierności naiwna! imię twoje: król. wolne miasto Sambor. (n)

NADESŁANE.

BOLESŁAW RACZYŃSKI.

Ruch muzyczny w Krakowie.

„Cyrulik Sewilski" i „Ewa" w Teatrze Powszechnym. — „Rozwódka" w Nowościach: — Koncert M. Münza.

(Koresp. własna „Gazety Wieczornej").

Kraków, w lutym.

Wreszcie doczekaliśmy się stałej opery w Krakowie. Teatr Powszechny wkroczył i zapewne już się nie cofnie z drogi operowej.

Potrzebę stałych przedstawień operowych o które prasa krakowska walczyła przez lat sześć, zrozumiała gmina m. Krakowa i dnia 26. stycznia ujrzeliśmy i usłyszeli „Cyrulika". Dzień 26. stycznia stał się dniem historycznym dla kultury muzycznej Krakowa. W r. 1866, za czasów dyr. Skorupki, pod zarządem Dunieckiego (który dzierżawił przedstawienia operowe od Skorupki) widział Kraków po raz ostatni („Halkę" i „Verbum nobile") swoją własną operę.

Prz[illegible] był Kraków zdany na tak zwany „sezon operowy" to jest okres dwóch miesięcy [illegible] sierpień), w którym to czasie zjeżdż[illegible]owska, a czasami włoska, na przedstaw[illegible] operowe.

Dopiero światowa wojna i stosunki, jakie wywołała, zmusiły krakowskie czynniki do stworzenia ensemblu operowego, w pierwszych chwilach opartego o inicyatywę prywatną, następnie o krak. Tow. operowe. Tow. operowe, które stworzyło wiele, a artyst. sięgało nieraz tak wysoko, że nawet zawodowe instytucye w Polsce niemogły się poszczycić takim poziomem (n. p. sławne chóry Tow. operowego) urządzało w czasie wojny „sezony operowe" w Krakowie.

Nadszedł wreszcie czas, kiedy „sezony" okazały się niewystarczające i trzeba było pomyśleć o stałej organizacyi operowej. Na to właśnie patrzymy tego byliśmy świadkami 26. stycznia. Na ogół przedstawienie „Cyrulika" zaliczyć należy do udałych. Piętą achillesową okazała się orkiestra Teatru Powszechnego, która przedewszystkiem ilością członków nie jest w stanie podjąć się poważnych, operowych zadań. Orkiestra, której brak w całości, lub w części niektórych instrumentów, orkiestra, której niektórzy członkowie traktują granie w orkiestrze, jako uboczne zajęcie, nie są też do dyspozycyi na próby, nie może w przyszłości ostać się.

Tu musi nastąpić reforma od nowego sezonu. Teatr Powszechny musi otrzymać stałą, zawodową orkiestrę, złożoną najmniej z 36 osób.

Aby to zaś przeprowadzić, musi Teatr Powszechny zamienić się na instytucyę wyłącznie muzyczną w połączeniu bowiem z dramatem nie jest w stanie opłacić stałej orkiestry.

A zatem aż do nowego sezonu musimy pogodzić się z „piętą Achillesa" w Teatrze Powszechnym. Za to na scenie rozkoszowaliśmy się artystami tej miary, co W. **Hendrichówna** (Rozyna), A. **Ludwig** (cyrulik), **Paszkowski** (Bontelo) i St. **Tarnawski** (Basilio). A że to Wasi dobrzy znajomi, że to „oni" wszyscy ze Lwowa, że tam pierwsze kroki na deskach opery Waszej stawiali, cóż Wam nowego o nich powiedzieć mogę. Znacie ich i uznajecie za najpierwszych artystów polskich, więc choćbym chciał przeczyć, nie uwierzycie!

„**Almavivę**" śpiewał p. **Pieroń**, Krakowianin, P. Pietroń nie rozporządza wprawdzie wielkim materyałem głosowym lecz miłym i dobrze wyszkolonym. Z trudnej partyi koloraturowej wywiązał się bardzo dobrze. Większe obycie ze sceną i rutyną aktorską, którą młody artysta zdobędzie, dadzą scenom polskim lirycznego tenora, na których brak cierpimy

(Dok. nast.)

O czem piszą Rusini?

Lwów, 28. lutego.

NIEMA POROZUMIENIA RUSOFILSKO-POLSKIEGO!

(zet) „Prikarp. Ruś" oświadcza, że celem omówionego przez nas przed tygodniem jej artykułu nie była jakaś określona propozycya porozumienia z Polakami, tylko stwierdzenie faktu, że dopóki narody rosyjski i polski w Małopolsce nie są wobec siebie jako równi z równymi i zupełnie niezależni nie może być mowy o jakichkolwiek rokowaniach w sprawie naszego współżycia. Próby Polaków, dążące do dzielenia narodu na dwie kulturalno-narodowe koncepcye są nonsensem.

BOLSZEWICY GALICYJSKO-RUSCY.

„Wpered" donosi:

— Oprócz miejscowych, naddnieprzańskich bolszewików, są na Ukrainie — w Kijowie i Winnicy — jeszcze galicyjscy. Po zdradzie oficerów galicyjskich wielu Galicyan przedarło się do bolszewików w pojedynkę lub całymi oddziałami. Obecnie utworzyli oni własną partyę komunistyczną, na której czele stoją w Kijowie: Sijak, Ustjanowycz i Baran. Wydają oni w Kijowie pismo „Naddniestrjanskyj Komunist".

W Winnicy znowu na czele galicyjskiej partyi komunistycznej stoi Mikołaj Bałickij, b. redaktor stanisławowskiego „Narodu". Tu wydają „Czerwonego Strilcia". Na czele winnickiego „Rewkomu" stoi dr. Nikifor Hirniak, ataman ukraińskich siczowych strzelców. Komendantem Winnicy jest Galicyanin, Moroz, a gubernialnym komisarzem Mykyta.

Ogółem na terenie, na którym było wojsko galicyjskie, obecnie pod bolszewikami są dowódcami miast Rusini galicyjscy. Wielu ich służy w różnych urzędach bolszewickich, skutkiem czego ma wiele korzyści sprawa ukraińska.

POLSKA PŁACI URZĘDNIKÓW RUSKICH.

„Wpered" donosi, że od 1. lutego wypłata pensyi wszystkim urzędnikom gubernialnym i powiatowym na Podolu rosyjskim, jak niemniej odprawa dla urzędników, którzy mają być zwolnieni, nastąpi ze skarbu polskiego. Wysokość odprawy oznaczą wyższe władze warszawskie. Główny pełnomocnik rządu ukraińskiego oświadcza się za trzymiesięczną pensyą.

Z PUBLICYSTYKI AGITACYJNEJ ZAGRANICĄ.

Ukraińskie biuro prasowe w Hadze wydało broszurę p. n. „Le probleme de l'Europe Orientale par un journaliste ucrainien M. W."

NOWA PARTYA UKR. W CHARKOWIE.

Wiedeń, 28 lutego.

(Telef.) (fr.) Z Bukaresztu donoszą: W Charkowie utworzyła się nowa partya ukraińska, dążąca do bezwzględnego przyłączenia Ukrainy do Rosyi sowieckiej.

JAK ANGLIA ZAMIERZA OPANOWAĆ ROSYĘ?

Wiedeń, 28. lutego.

(Telef.) (fr). Z Kopenhagi donoszą: O'Grady, który wyjechał do Londynu, zawiózł dla rządu angielskiego konkretną propozycyę pokojową rządu sowieckiego. Zawarcie pokoju ma zapewnić Anglii olbrzymie korzyści, zapewniając jej przedewszystkiem ujęcie w swe ręce za pośrednictwem konsorcyów angielskich, albo też bezpośrednio przez rząd angielski wszystkich środków komunikacyjnych lądowych, jak i morskich, zarówno morskich jak i rzecznych. Prócz tego zapewnia propozycya pokojowa Anglii dostawę surowców, a przedewszystkiem platyny na dłuższy czas. O'Grady wróci do Kopenhagi z odpowiedzią rządu angielskiego na zawiezioną przez siebie bolszewicką propozycyę.

LITWINI O POROZUMIENIU POLSKO-LITEWSKIEM.

Wilno, 28 lutego.

(Telef.). (r) „Echo Litwy", organ nacyonalistów litewskich, w artykule zatytułowanym „Spotkajmy się i poznajmy", pisze w sprawie porozumienia polsko-litewskiego na gruncie Wilna. „Echo Litwy" dowodzi, że dlatego niema dotąd zbliżenia, ponieważ Polacy i Litwini nie znają się i są wzajemnie uprzedzeni. Otóż „Echo Litwy" radzi, aby dla poznania i zbliżenia się działacze litewscy w Wilnie, starali się zejść na jakimś gruncie pracy kulturalnej z działaczami polskimi i w ten sposób rozpoczęli zbliżenie się i zapoznanie. Dziennik stwierdza, że dotąd nic w tej mierze nie uczyniono, a przecież chodzi tu o dobro wspólne, o przyszłość Wilna, wspólnie umiłowanego. Dla Wilna więc, dla dobra miasta i kraju, winny się strony wyrzec ambicyi niepodzielnego panowania (?) w tmię przyszłości. W zakończeniu pisze „Echo Litwy": Jeżeliby doszło do takiego porozumienia, to może ktośby tam stracił, ale napewno nie Wilno, a nie Litwa i nie Warszawa. (Wywody te nacyonalistycznego organu litewskiego są o tyle humorystycze, że Litwini stanowią na gruncie Wilna zaledwie 2 procent, a więc czynnik, z którym nikt realnie myślący, liczyć się nie może i nie myśli. Przyp.Red.).

ARESZTOWANIE SPISKOWCÓW W KURLANDYI.

Ryga, 28 lutego.

(Telef.). (r) Dziennik łotewski „Jaun-Sinas" z pewnego źródła donosi, że w Kurlandyi aresztowano grupę spiskowców, którzy zamierzali wykonać zamach na łotewskiego prezydenta ministrów Ulmanisa. Miały go zastrzelić dwie kobiety, ale lękając się gniewu ludu, zrzekły się wykonania zbrodni. Obie kobiety aresztowano, przyznały się one do winy.

PRZEBIEG DYSKUSYI NAD NAGŁYM WNIOSKIEM P. P. S.

Warszawa, 28. lutego.

(Telef.) (G). Pod koniec wczorajszego posiedzenia wnieśli socyaliści wniosek nagły w sprawie polityki zagranicznej. Wniosek podpisany był także przez grupę Wyzwolenia. Oficyalny komunikat wydany z tajnych posiedzeń komisyi dla spraw zagranicznych, odbytych dnia 23. i 24. bm. w sprawie odpowiedzi na notę pokojową rządu sowietów wywołał zaniepokojenie w opinii publicznej, gdyż w sposób zręczny i dwuznaczny a nadto niezgodny z prawdą usiłuje wywołać wrażenie, jakoby i rząd i większość sejmowa zgadzały się na zasadę wcielenia ludów kresowych do Rosyi i do Polski. Ani rząd polski, ani komisya spraw zagranicznych sprawy w ten sposób nie stawiają, gdyż sformułowane w ten sposób warunki ściągnęłyby na nas wobec opinii świata zarzut bezwzględnego imperyalizmu. Aby zapobiedz wprowadzeniu w błąd opinii publicznej i powtórzeniu się takiego przekręcania faktów, zachodzi konieczność zerwania z tajnością narad w komisyi spraw zagr. i ogłoszenia ponownego sprawozdania z dotychczasowych posiedzeń w tej sprawie odpowiadającego prawdzie. W dalszym ciągu wniosku podniesiono zarzut, że odpowiedź na notę rządu bolszewickiego przedłuża się zbytnio ponad istotną potrzebę. Wniosek domaga się, aby Sejm uchwalił, że obrady komisyi spraw zagranicznych mają być jawne i że z tajnych jej posiedzeń odbytych w dniach 23. i 24. bm mają być ogłoszone nowe sprawozdania, zgodne z prawdziwem oświadczeniem rządu ażeby bez niepotrzebnej dalszej zwłoki wysłano odpowiedź na notę bolszewicką z 29. stycznia i ażeby rokowania pokojowe z republiką sowiecką były prowadzone jawnie. Nagłość tego wniosku miał uzasadniać p. Daszyński. Tymczasem w miejsce jego wszedł na trybunę p. Liebermann, co wywołało w Izbie pewne zdziwienie. W przemówieniu swojem p. Liebermann kładł główny nacisk na przyspieszenie odesłania odpowiedzi na notę pokojową bolszewików i na jawność rokowań pokojowych, a sprawę niezgodnego rzekomo z istotnym stanem rzeczy zredagowania komunikatu poruszył tylko mimochodem. Odpowiedział mu poseł Białkowski z Polskiego Zjednoczenia Ludowego, który wykazywał, że jawność rokowań pokojowych jest niemożliwa, gdyż wychodziłoby to tylko na korzyść wrogów. Co się zaś tyczy sprawy komunikatu to poseł Daszyński, który jest także członkiem komisyi spraw zagranicznych, może tę sprawę załatwić na najbliższem posiedzeniu tej komisyi. Minister spraw zagranicznych Patek oświadczył, że nie można rządu naglić do pośpiechu z odpowiedzią. Rząd pracuje pilnie nad zebraniem materyałów. P. Jan Dąbski imieniem P. S. L. i N. Z. R. oświadczył, że będzie głosował za nagłością co do ustępu wniosku, który dotyczy przekręcenia sprawozdania deklaracyi rządowej na posiedzeniu komisyi spraw zaranicznych. Dyskusya przeciągnęła się do godz. 9.30 wieczorem. Gdy marszałek podał nagłość wniosku do głosowania Izba była już dobrze przerzedzona, zauważono brak szczególnie wielu posłów włościańskich, co czyniło wrażenie, że z rozmysłem wyszli przed głosowaniem. W głosowaniu za nagłością oświadczyli się socyaliści, Wyzwolenie, N. Z. R. i P. S. L. P. Stanisław Grabski nie był obecny na wczorajszem posiedzeniu Sejmu. W kuloarach sejmowych mówiono wczoraj, że z powodu powyższej sprawy ma nastąpić pewien rozdźwięk między Daszyńskim i jego najbliższymi, a resztą klubu P. P. S. Według pogłosek Daszyński ma w tej sprawie iść więcej na prawo w stosunku do programu klubowego.

WĘGRZY OBAWIAJĄ SIĘ SOJUSZU AUSTRO-CZECHO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Wiedeń, 28 lutego.

(Telef.). (fr.). Z Budapesztu donoszą: Węgrzy obawiają się sojuszu między Austryą, Czechami i Jugosławią, gdyż w ten sposób Węgry byłyby odcięte od Niemiec, Szwajcaryi i zachodniej Europy.

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę, 28 lutego o godz. 3-ciej po połud. „Madame Sans-Gene" kom. w 4 aktach W. Sardon, w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 28 lutego o godz. 7-mej wieczór: „Róża Stambułu" operetka w 3 aktach L. Falla, z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Kuligowskim, Folańskim i Justianem.

W niedzielę, 29 lutego o godz. 3-ciej po połud. „Traviata", opera Verdiego z p. Bandrowską w roli tytułowej.

W niedzielę, 29 lutego o godz. 7-mej wiecz. po raz 6-ty „Asystent" sztuka w 3 aktach Gabr. Zapolskiej.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stolińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Od czwartku 26 do niedzieli 29 lutego o godz. 7.30 wieczór: Gościnny występ tancerki Olgi Żelskiej; tańce klasyczne; taniec węża: „Roztrzepana Kaziunia", farsa; „Wesoła trójka" w 1 akc.; „Węglarze", operetka w 1 akcie.

Niedziela, 29 lutego o godz. 4 po południu: „Onufry", farsa; „Kalejdoskop": balet z Olgą Żelską; „Tajemnice restauracyi", operetka

---

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3).

Program XV. od poniedziałku, 23 lutego codziennie o godz. 7.30 wiecz.

Gościnne występy! Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Romuald Gierasiński, jako „Antek Cwaniak", Paulina Noskowska, Anda Kitschman, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Cafe Abbazia", sketch K. Toma, „Na jasnym brzegu", operetka w 2 odsłonach K. Toma, muzyka J. Boczkowskiego.

Bilety od 9 do 5 u G. Seyfarta (Akademicka l. 6), od 6-tej wiecz. przy kasie.

W niedzielę i święta o godz. 4-tej przedstawienie popol. po zniżonych cenach. Część koncertowa i „Kłopoty Pana Prezydenta", rewia w 2 częściach. Od poniedziałku 1. marca początek punktualnie o g. 7.30 wiecz. 19176

—o—

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" prosimy o

bezzwłoczne

wpłacenie prenumeraty za miesiąc marzec a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty nowej wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5. marca b. r. zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę względnie wysyłkę gazety.

—o—

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich zaprasza wszystkich kolegów do wzięcia udziału w pogrzebie jednego z założycieli Towarzystwa i członka komisyi rewizyjnej śp. Władysława Adolfa Inlaendera, który odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 2. popol. z kaplicy Boimów. W myśl życzenia śp. zmarłego rodzina uprasza, by zamiast wieńców na jego trumnę składano datki na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach polskich.

Wiadomości teatralne. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia wystawia teatr miejski sztukę francuskich autorów Wolfa i Leroux pt. „Panny". Temat sztuki niezwykle interesujący ze stanowiska społecznego i rodzinnego. Tytułowe role panien grają pp. Michurowska i Halacińska. Główne role męskie spoczywają w rękach naszych wybitnych artystów, jak Nowacki, Michułowicz, Frączkowski i cały szereg innych. Reżyseruje sztukę p. Okornicki, pracując od szeregu dni nad wycieniowaniem każdego szczegółu i momentu psychologicznego.

Druga serya Powszech. wykł. Uniwersytet. i Polit. rozpoczyna się w poniedziałek 1 marca. Program: poniedziałek prof. Kowalski — rozwój cywilizacyi greckiej. Wtorek prof. dr. W. Kubik — jak zdobyć własny dom w ogrodzie. Środa tenże — ćwiczenia ogrodnicze (bezpłatnie). Czwartek dr. W. Moraczewski o sposobach żywienia zdrowych i chorych. Piątek prof. Kowalski (i. w. drugi wykład). Sobota radca Ign. Drexler — piękno miast. Wszystkie wykłady odbędą się w sali XIV Uniwersytetu o godz. 7.

7-mio godzinny czas urzędowania w policyi. Dyrekcya Policyi podaje do wiadomości, że z dniem 1 marca b. r. wprowadza we wszystkich biurach jednorazowy siedmiogodzinny czas urzędowania, od godziny 8 rano do godz. 3 po połud. W niedziele i święta uroczyste dla nagłych spraw ustanowiono dyżury od godz. 10 rano do godz. 1 w południe. Inspekcya policyjna funguje nadal permanentnie, tak we dnie jak i w nocy.

Rumuński indygenat jest do nabycia za 10.000 koron. Jakiś mołdawski baron ogłasza w jednem z pism południowych, że sprzeda swe stare szlachectwo i zaprasza chęć kupna mających do porozumienia się z nim. Dla naszych paskarzy świetna sposobność do towarzyskiej habilitacyi.

W tymże samym numerze tego samego pisma niejaki Włodzimierz ogłasza, że „poślubi pannę upośledzoną fizycznie, najchętniej głuchoniemą, lecz majętną". Jakiś szelmowski kandydat do stanu małżeńskiego! Niechce panny kulawej, aby jej nie musiał podpierać, niechce ślepej lub bezręki, aby za nią nie musiał pracować, ale najchętniej wziąłby głuchoniemą, aby go nie nudziła i nie dokuczała mu. Szkoda, że nie szuka gruźliczej, albo chorej na raka, którąby dawała gwarancyę, że do roku pożegna się z nim i ze światem.

KOMUNIKATY.

Biały chleb i mąka.

Na karty chlebowe Nr. 2 — obowiązujące w tygodniu od 29. lutego do 6. marca — sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy chleb z mąki białej na rozczynie z mąki żytniej o wadze 800 gramów na osobę po cenie **5 koron** za bochenek.

Równocześnie wydaje się do sprzedaży pewną ilość mąki białej, którą publiczność w miarę zapasów w sklepach będzie mogła nabywać zamiast chleba w ilości po pół kilograma na osobę na karty chlebowe Nr. 2, w cenie 5·60 koron za kilogram, prócz kosztów opakowania.

20619 **Miejski Zakład aprowizacyjny.**

Jak rozbójnicze bandy „zdobywają" w Rosyi miasta?

Wojskowa banda łupieżców pod komendą Laszkiewicza zajęła Ekaterynosław. — Nałożyła kontrybucyę 50 milionów. — Rządy w mieście. — Krwawy terror.

Paryż, w lutym.

Paryski organ Burcewa „Obszczeje Dieło", podaje bardzo interesujący artykuł o zajęciu Ekaterynosławia przez oddziały wojsk bolszewickich, działające luźnie pod komendą Laszkiewicza, byłego porucznika armii rosyjskiej. Obok głównych sił armii czerwonej, operujących planowo, istnieją jeszcze bandy niezorganizowane, a łupieskie, które partyzanckim sposobem walczą terrorem i łupiestwem, siejąc postrach i przerażenie swem zjawieniem się. Do takich właśnie oddziałów należy „armia". Laszkiewicza.

Rankiem weszły bandy Laszkiewicza do Ekaterynosławia. — Wnet jawili się „sztabowcy", naczelnicy garnizonu itp.

Za sztabem weszła wojenno-polowa służba wywiadowcza. Dopiero za nimi na wychudłych koniach jechali kawalerzyści w ogromnych, czarnych papachach, zbrojni w karabiny i rewolwery.

A za tą kawaleryą jechało „wojsko". Bardzo oryginalne wojsko, jadące na bryczkach wiejskich bez resorów. Po trzy „taczanki" jechały obok siebie, a na każdej jechało 5 zbrojnych żołnierzy z karabinem maszynowym. Natychmiast zdobywcy zarządzili kontrybucyę 50 milionów rubli, nałożonych na maruderów, spekulantów i dezerterów dobrowolnej armii.

A potem rozpoczęły się „rządy" zdobywców. Zaczęto wyłapywać po stodołach, piwnicach i strychach byłych członków antyrewolucyjnej armii, łowiono ich jak zwierzęta. Często przychodziło do zaciętych walk. Tak np. na przedmieściu Syrukowskim oficerowie armii ochotniczej odkryci w stodole, bronili się karabinem maszynowym tak długo, aż ujrzeli, że stodoła płonie, wtedy popełnili samobójstwo.

Urzędnika intendantury pławiono w Dnieprze za to, że ukrywał u siebie generała Olszewskiego któremu udało się ostatecznie uciec. Muzykanta orkiestry pułkowej powieszono na latarni ulicznej.

Całą rodzinę Szemderowicza, złożoną z ośmiu osób, w tem dwuletnie dziecko, powieszono na strychu rzędem, za to, że syn był oficerem.

Takie były rządy bandy Laszkiewicza, w zdobytem mieście Ekaterynosławiu.

Szajka szpiegów ruskich przed sądem.

Lwów, 28. lutego.

(zet). Przed trybunałem O. G., któremu przewodniczył major-audytor Plaßner, a w którego skład wchodzili: jako wotant kpt. Stampfl, a jako asesorowie: ppor. Z. Meisner i podoficerowie Sekurski i Chybił rozpoczęła się w piątek o godz. 9 rano rozprawa karna o szpiegostwo. Na ławie obrońców fungowali: adw. dr. Z. Sulkowski, jako obrońca osk. prof. Jackiewicza, adw. dr. Lutt, jako obrońca Wolina i adw. dr. Nadraga, jako obrońca obydwojga Zachodyłów.

Akt oskarżenia, popierany przez majora-aud. dra Roga zarzucał: osk. Iwanowi Wolinowi, iż w r. 1919 szpiegował za zapłatą i ze skutkiem ilość siły zbrojnej polskiej w oblężonym przez Rusinów Lwowie, które to wiadomości dostarczone potem zostały przez niego wojskowości ruskiej. Anastazyi Zachodyło, iż rozmyślnie nie przeszkodziła powyższym czynom szpiegowskim Wolina podczas jego pobytu we Lwowie, Józefowi Zachodyło winę tę samą wreszcie prof. gimn. ruskiego Jakóbowi Jackiewiczowi, iż był pomocny Wolinowi w jego zamierzeniach szpiegowskich.

Czynami swoimi dopuścił się obwiniony Iwan Wolin zbrodni szpiegostwa podczas wojny z par. 522 w. u. k. reszta zaś obwinionych współwiny w zbrodni szpiegostwa z par. 322 w. u. k. i 323 w. u. k. przez ułatwianie szpiegostwa podczas wojny.

Po odczytaniu kilkanaście stron arkuszowych pisma maszynowego wynoszącego aktu oskarżenia, przystąpił przewodniczący do wyczerpującego przesłuchania głównego oskarżonego Wolina, podczas czego obrona postawiła solidarnie wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego ze względu na opilstwo nałogowe Wolina, trwające od szeregu lat i na to, że zeznania jego mogą przynieść szkodę innym współobwinionym. Wnioskom tym sprzeciwił się prok. dr. Róg, motywując swoje stanowisko tem, że skoro

najsumienniejszemu sędziemu maj. dr. Hechtowi nie przyszło na myśl

w ciągu długiego śledztwa podejrzenie co do stanu zdrowotnego umysłu osk. Wolina, to wszelkie w tej mierze wnioski obrony nie są uzasadnione niczem konkretnem.

Wywiązała się stąd długotrwała polemika między obrońcami a prokuratorem, poczem trybunał udał się na naradę, której rezultatem było odroczenie rozprawy do czasu zbadania lekarskiego stanu umysłowego osk. Wolina. Nakoniec w uwzględnieniu wniosku prokuratora

odprowadzono osk. Zachodyłową do aresztu śledczego.

Na tem rozprawę o godz. 10.20 odroczono bez określenia terminu.

Aresztowanie agenta Oddziału informacyjnego D. O. G. w Stanisławowie.

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta).

Stanisławów, 25 lutego.

... od dłuższego czasu terroryzował Wiktor Kostiuk, agent biura wywiadowczego przy Ekspozyturze DOG. w Stanisławowie, tutejszych obywateli, gdy zachodziła potrzeba zetknięcia się z nim w sprawach urzędowych.

A spraw tych „urzędowych" wyszukiwał ten agent coraz więcej, gdyż przy tej okazyi mógł wymuszać pokaźne kwoty tytułem „tuszowania" rozmaitych, rzekomo niedozwolonych lub wręcz wzbronionych czynności, które wywleczone na światło dzienne, mogłyby rzekomo narazić interesowanych na dochodzenia, śledztwa itd.

Obecnie, gdy wszystko wyszło na jaw i gdy się okazało, że ten ptaszek ma na swem sumieniu wiele grzechów i takich nieczystych sprawek jak wymuszenia, nadużycie władzy urzędowej, wymuszenie zeznań przez przykładanie rewolweru do czoła swych ofiar, a nawet kradzieże — tutejszy komisaryat policyi państwowej przystąpił do aresztowania Kostiuka i odstawił do aresztów sądu okręgowego, gdzie będzie odpowiadał za swe „urzędowanie".

A teraz uwaga pod adresem kompetentnych władz: **Kostiuk był oficerem przy wojsku ukraińskiem w czasie inwazyi ukraińskiej, a obecnie jako obrządku grecko-katolickiego i Rusin zajęty był w Ekspozyturze oddziału informacyjnego DOG. w Stanisławowie, jako agent śledczy!**

(is.)

Znowu włamanie do konsumu.

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta)

Stanisławów, 25 lutego.

Do magazynu konsumu urzędników kolejowych przy ul. Grunwaldzkiej w Dyrekcyi kolejowej włamano się ostatnio i swradziono ubranie gotowe, barchany, materye itp. wartości około 10.000 kor. Policya wyśledziła jednak sprawców w osobach studenta Wład. Klusa i zarobnika Fr. Filipczuka i rzeczy skradzione odebrała.

(is)

NEKROLOGIA

†
W pierwszą rocznicę zgonu śp.
Dra ZYGMUNTA MAYKOWSKIEGO
asystenta Biblioteki uniw., odprawi się w poniedziałek dn. 1 marca b. r. o g 8·30 rano Żał bna Msza św. w Bazylice Archikatedralnej. 20516

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

ATA ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY ATA
pl. MARYACKI l. 4. (Hotel Europejski)

Ważne dla wszystkich! Na sezon letni przerabia stare kapelusze męskie i damskie na najpiękniejsze formy my szybko, solidnie i tanio. Pierwsza krajowa fabryka kapeluszy Rudolfa NEUWELTA, Balonowa 3, własny gmach fabryczny. 20547

Akuszerka z Warszawy
przyjmuje zamówienia, udziela porad pod dyskrecyą ul. Asnyka 9, drzwi 2, A. Lutkowska. 20298

Na wzór zachodnio europejski nowo otwarta
KLINIKA GALANTERYJNA Lwów, pl. Bernardyński 2
naprawia, przerabia i odnawia wszelkie wyroby galanteryjne, jak: torebki damskie, portfele, klamry do włosów, szpangi itd. 20557

Niniejszem zawiadamia się P. T. Publiczność, że
w pierwszorz. Szkole tańców Henr. BRYSIOWEJ
przy ul. Rutowskiego 23 20148
rozpoczyna się **KURS TAŃCÓW.**
Wpisy przyjmuje się codziennie w kancel. Rynek 3, II. p.

Dom murowany
o nowoczesnem urządzeniu, z ogrodem i parcelą budowlaną w **ZALESZCZYKACH**, w rynku, zaraz do sprzedania. Cena Mar. 150.000. — Wiadomość: **Dr. Tomasz Turczyn, Przemyśl, Polska Kasa.** 20382

Zapalniczki i kamyczki
do tychże, latarki elektryczne i baterye poleca dla hurtowników
OSKAR FASSLER
magazyn przyborów elektrycznych 19899
LWÓW, Sykstuska 29 — pl. Maryacki 4,

Za druty miedziane
oraz **ODPADKI MIEDZI**, używane maszyny elektryczne i materyał elektrotechniczny i instalac. **płaci najwyższe ceny inż. Beschloss**, Lwów, Lenartowicza 12. 20522

ZELÓWKI
impregnowane, trwałe, jak skórzane, po tanich cenach — odsprzedającym znaczny opust — sprzedaje **SCHAPIRA**, ul. Korniaktów, boczna Krakowskiej. 20299

Ważne dla pralń szpitali i hoteli !!!
Znany z dobroci proszek do prania
„MIKA"
oraz **korzeń mydlany** — **Tylko hurtownie!**
poleca GENERALNY ZASTĘPCA NA POLSKĘ
STANISŁ. BUCZKOWSKI i S-ka
LWÓW, ul. Chodorowskiego l. 11. 20621-a

NUSSDORFA
PROSZEK DO PRANIA



Pochwała używających
ŁUG, FARBKA DO BIELIZNY, PROSZEK DO MYCIA RĄK i NACZYNIA, jakoteż **PASTA DO CZYSZCZENIA METALI** są najlepszymi światowymi wyrobami. Wszędzie do nabycia. Bliższych informacyi udziela 20146
NUSSDORFA FABRYKA ARTYKUŁÓW CHEMICZ. we Lwowie, ul. Zielona l. 53.
FILIE: **w Krakowie:** Ed. Kamsler, M. Statter Gertrudy 19, **w Stanisławowie:** Galicya, Trybunalska 4, **w Przemyślu:** Goldberg, Moniuszki 7, M. E. Scheiner, Jagiellońska 5, **w Borysławiu:** W. August, Drohobycka.

KUPUJE FUTRA
LISY, WYDRY, KUNY i płacę od K 600—1200 w stanie surowym lub wyprawione; — również
ZAJĄCE I KRÓLIKI. 20503
STANISŁAW SOCHI MAGAZYN FUTER Lwów, Akademicka l. 3.

Przerabiam z anglezów **żakiety (jaskółki)**, wykonuję też **wszelkie przeróbki modnie** i tanio.
MIECZYSŁAW DIDIUK
KRAWIEC, Snopkowska 8, II. p. 20620

Większe przedsiębiorstwo naftowe
w zachodniej Galicyi poszukuje dla biura w mieście okręgowem rutynowanego, doświadczonego
ADMINISTRATORA,
dobrego buchaltera-bilansisty dla kopalń naftowych, **katolika**, władającego językiem polskim i niemieckim **w słowie i piśmie**, pracującego **dłuższy czas w przemyśle naftowym**. Odpowiednia gwarancya za prowadzenie kasowości wymagana.

Zgłoszenia z dokładnem podaniem curriculum vitae, referencyi i warunków — tylko listownie — pod **„KOPALNIE NAFTY Nr. 217** do **Biura ogłoszeń „LOT"** Sp. z ogr. por. **Kraków**, św. Jana l. 3. 20617

BACZNOŚĆ SKRZYPACY!
Struny „ELITE" już nadeszły.
Adolf Bodenstein
Fabryczny skład instrumentów muzycznych
Lwów, ulicą Legionów l. 37. 20524

WZORY!! do haftu białego angielskiego. — Richelieu, monogramy w wielkim wyborze, wzory na suknie odbija szybko 20410
ZAKŁAD HAFTÓW ul. Akademicka l. 22, I. piętro.

SPECYALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i WENERYCZ.
Dr. A. SCHWARZ
sekundaryusz szpitala powszechn. przeprowadził się na ul. Slowackiego 4 (naprzeciw gł. poczty). 20627

NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY I MIGRENA
ustają natychmiast po użyciu proszku
KOWALSKINY
Wyrób farm. lab. „AP. KOWALSKI". — Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 18223

100-KROTNY
zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej" i „Porannej".

Wielka Instytucya finansowa
poszukuje natychmiast
kilku rutynow. stenotypistek
(biegłych zarówno w pisaniu na maszynie jak i w stenografii polskiej).

Zgłoszenia w Biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska. 20635

Zdolnego korektora lub korektorki
do pracy dziennej i nocnej, poszukuje się na jednomiesięczne zastępstwo, ewentualnie na stałe, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Admin. „Gaz. Wieczornej" pod: „Korekta". 20613



SOLALI
Najlepsze tutki i bibułki cygaretowe).

DO WYROBU
Dachówek cementowych
polecamy najbardziej udoskonaloną
Maszynę rolkową pat. „Lauszera"
Dzienna produkcya do 800 sztuk,
jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanalowych, sączków do drenowania, słupów parkanowych i t. d.
Fabryka maszyn BRACI HOFFMANN w Łodzi, ul. Kilińskiego 154.
Na żądanie wysyła się katalog Nr. 22 bezpłatnie. 19699

WOZY
SIECZKARNIE, MŁYNKI, BRONY, KIERATY, ULE
WYRABIA MASOWO
„OŚWIĘCIM"
FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
W OŚWIĘCIMIU (Małopolska). 18767

DOM HANDLOWY
KOWALSKI, GOIŃSKI i S-ka
HURTOWY SKŁAD
dla ZAOPATRYWAŃ KOOPERATYW STOWARZYSZEŃ SPÓŁDZIELCZYCH oraz INSTYTUCYI PAŃSTW. I ARMII
WARSZAWA, BIELAŃSKA 19. — Telefon 2-1-07. 20218
Posiadamy na składzie towary: **sukna krajowe i angielskie, korty, cejgi, płótna, oksfordy, flanele, trykotaże, NICI, OBUWIE męskie i damskie, BUTY z cholewami czarne i żółte, galanteryę, norymberszczyznę, koronki, tiule, hafty, pastę do obuwia itp.**

Bloczki kasowe kasa pobierze, kasa wypłaci
18601-3 poleca drukarnia **Ignacego JAEGERA** Lwów, Sykstuska 33

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokola 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.